Nr. 144 OLSZTYN, na czwartek 5 grudnia 1901. Rok XVI.

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYNSKA« z dodatkiem »GOSC NIEDZIELNY« wychodzi 3 razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnoszeniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12

Dziś: Barbary Pan.
Jutro: Piotra Chryzol.
Pojutrze: Mikołaja Bisk.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 7 50 za. 3 45.
Jutro „ „ 7 52 „ 3 44.
Pojutrze księ. ws. 10 30 za. we dnie.

Nauka religii.

Rozporządzenie dla Wrześni nakazujące niemiecki wykład w religii poczęło obowiązywać od Wielkanocy r 1901.

Proboszcz wrzesiński zeznał pod przysięgą, że dzieci polskie, kiedy je odbiera ze szkoły na naukę przygotowawczą do sakramentów św., są słabe w religii, bo, chociaż odpowiadają mechanicznie na trudne pytania, to jednak nie rozumieją najprostszych rzeczy. Wikaryusz wrzesiński zeznał to samo o niemieckich dzieciach. Innemi słowy: dziecko uczy się religii mniej więcej do skończonego 10 roku pamięciowo. Dopiero potem zaczyna dziecko prawdy wiary rozumieć. Z tego wynika, że jeżeli dziecko w czasie, w którym zaczyna rozumieć i pojmować prawdy wiary, napotka na trudności językowe (jak dzieci przy niemieckim wykładzie), to wtedy ono nigdy nie dojdzie do zrozumienia nauki religii.

To ma miejsce u dziecka jakiejbądź narodowości.

Głębokie prawdy wiary, wykładane dziecku w nie ojczystym języku, zawsze sprowadzają trudności językowe dla dziecka. Żądano w sądzie od dzieci na świadków powołanych, by odpowiadały po niemiecku. Cóż się wykazało? Najprostszych pytań dzieci nie rozumiały, bo dawały na nie odpowiedzi sprzeczne! Musiano je słuchać po polsku. P. Koralewski „solennie“ stwierdził, że dzieci nie odpowiadają dobrze po niemiecku „aus Niedertrāchtigkeit und Frechheit“ — ale za to odebrał od przewodniczącego sądu p. Kah nauczkę. Zaznaczam, że to były dzieci z II. klasy wrzesińskiej. Cóż dopiero mówić o pacierzu i nauce religii tych maleńkich, co zanim do szkoły przyszły, składały rączki do modlitwy w języku matki?

Słusznie płaczą i narzekają matki Księstwa Poznańskiego i twierdzą, że im dalsze pokolenia, tem mniej będzie zrozumienia wiary, aż w końcu zajmie serca zupełna niewiara. Typem takiej matki, to pani Gadzińska z Wrześni, która przed sądem płacząc zeznawała, że biedna, że nic nie ma, że uczyć się z dziećmi religii w polskim języku, to „jej nadzieja, to jej szczęście, to jej bogactwo, to jej wszystko!“ A kiedy dziecko przyszło czytać na niemieckim katechizmie, to jej serce z bólu pękało.

Biedna ta matka naraziła się na szyderstwa prasy niemieckiej protestanckiej z tego powodu, że powiedziała: Pan Jezus i papież też mówią po polsku. Zaatakowana po wyjściu z sali przez pewnego poważnego pana, czemu tak zeznała, odpowiedziała, że z pewnością papież, jako człowiek wykształcony, zna języki różne i też pewnie rozumie po polsku, a tem więcej Pan Jezus. Rozumieć i mówić, to dwa zupełnie inne pojęcia. Oczywiście prostaczka różnicy tych pojęć nie pojmuje.

My katolicy z takich rzeczy nie szydzimy. Ile to razy można usłyszeć z ust protestantów Niemców: „Ich bin deutsch, kann aber nicht katholisch sprechen“. Czy też aby raz szydzono z tego? Nigdy! Jest to znamieniem każdej narodowości — i dzięki Bogu za to! — że jak najściślej łączy wiarę z poprawnym językiem ojczystym.

Pewien wykształcony stary pan — Niemiec — znający język polski dokładnie, powiedział mi:

„Ich habe wirklich prächtige Predigten in polnischer Sprache gehört, aber — ich weiss nicht — sie machten auf mich keinen Eindruck; das Herz blieb kalt!“

Cóż dopiero mówić o dzieciach?

Pytany przez obrońcę zeznał ks. Laskowski, że nie odważyłby się nigdy dzieciom niemieckim udzielać religii po polsku, bo to znaczy chcieć serce dziecięce pozostawić bez wrażeń, zimne i lodowate. Kiedy dzieci, jak wiadomo, chciały się za chorego rektora we Wrześni szczerze pomodlić, modliły się po polsku. (Kur. P.)

Wzrost ludności katolickiej w mieście Poznaniu

od roku 1840 do ostatniego statystycznego liczenia w r. 1900 wykazuje następująca tabela:

Rok	Katolików	Protestantów	Żydów	
1840	49	30	21	proc.
1871	51	36	13	
1885	56	34	10	
1895	60	32	8	
1900	63	32	5	

W przeciągu ostatnich 60 lat powiększyła się liczba katolików o 14 procent ewangielików o 2%, a liczba żydów spadła o 16%. W Poznaniu mieszka obecnie 117.000 ludzi to jest katolików 73.710, ewangielików 37.300 i żydów 5990. W liczbie katolików znajduje się około 4000 Niemców; reszta 70.000 to Polacy z krwi i kości. Mimo wychodźtwa i liczebnego ubytku żydów wywierają oni majątkiem swym wielki wpływ na sprawy miasta, gdyż na 60 radnych rozporządzają 27-ma głosami na ratuszu. Polaków jest w radzie miejskiej 11-tu, Niemców 22. Mimo to zdaje się, iż nieboszczyk Miquel miał racyą, gdy lamentował, iż Poznań stanie się zarazem „pruską“ Pragą. Jak wiadomo ma Praga blisko 400.000 ludności a w tem ledwie 40,000 Niemców.

Co tam słychać w świecie?

— **Niemcy**. Związek prasy berlińskiej przyjął jednomyślnie rezolucyą, która protestuje przeciwko takiemu traktowania skazanych na więzienie redaktorów, jakiego doznał redaktor Brederek, wydawca nadreńsko westfalskiej „Arbeiter Ztg.“ Skazanego na karę więzienną redaktora tego okuł policyant w kajdany i prowadził w biały dzień do więzienia, jak zbrodniarza przez ulicę. Związek prasy berlińskiej dopatruje się w tem ubliżenia dla całego stanu redaktorskiego i żąda od władz niemieckich, aby, jak to jest zwyczajem we wszystkich państwach cywilizowanych, czyniono różnice między skazanymi za przestępstwa prasowe redaktorami a prostymi złoczyńcami.

— Z powodu setnego posiedzenia parlamentu w czasie obecnej długiej jego sesyi ozdobiono stół marszałka olbrzymim bukietem, za który hr. Ballestrem podziękował w serdecznych słowach. Dalsze obrady nad ordynacyą żeglarską toczyły się monotonnie. Większy interes budzi dyskusya nad § 37, dotyczącym przepisów o święceniu niedzieli. Wedle tego paragrafu wolno podejmować na okrętach w święta i niedziele tylko prace najniezbędniejsze i nie dające się odłożyć na dzień powszedni. Dalej zakazuje przepis w brzmieniu, uchwalonem przez komisyą, wszystkim parowcom w podróży transatlantyckiej wyjazdu w obrębie Rzeszy z wyjątkiem parowców, które przewożą ces. niemiecką pocztę. Przeciwko temu zakazowi występuje wolnokonserwatywny dep. Stockmann, natomiast wniosek socyalistów chce go rozciągnąć na wszystkie okręty. Po przemówieniu sekr. hr. Posadowskyego odrzuca Izba wszystkie inne wnioski, a przyjmuje propozycyą dep. Stockmanna przeciwko głosom centrum i socyalnych demokratów. Paragraf 35 wymaga także, aby żeglarzom dostarczyć sposobności do brania udziału w nabożeństwie ich wyznania i udzielać im urlopu w tym celu. Przepis ten znajduje uznanie w całej Izbie, która przyjmuje również następny paragraf z dodatkiem, jaki proponuje dep. Cahensly (centr.), aby pozwalano majtkom na żądanie uczestniczyć w wspólnych nabożeństwach ich wyznania. Dalsze obrady po niedługiej już dyskusyi odroczono do dnia następnego.

— **Austrya.** W całej Galicyi wciąż jeszcze wre z powodu sprawy wrzesińskiej. W Krakowie wydaną zostanie książka z obrazkami, dotyczącemi głośnej sprawy wrzesińskiej. — Marszałek galicyjski hr. Potocki, ofiarował na pomoc dla rodzin wrzesińskich 2000 koron. Nawet żydzi tamtejsi zawiązali między sobą osobny komitet w celu zbierania składek. — Najznaczniejsze gazety galicyjskie wypowiadają żądanie, żeby posłowie polscy w parlamencie wiedeńskim głosowali przeciwko odnowieniu przymierza Austryi z Niemcami i to właśnie z powodu zajść wrzesińskich. Gdyby posłowie polscy się uparli, to rzeczywiście mogliby dokazać zerwania przymierza austryacko-niemieckiego, a wtedy pozostałyby Niemcom jedynie Włochy, którym też już pono przyjaźń z Niemcami kością w gardle staje. — Kupcy polscy w Galicyi mają pono odtąd zaprzestać sprowadzania towarów z Prus. Liczne stowarzyszenia mające własne gospody wydały hasło: precz z towarami pruskiemi! No, wobec tego niejeden polakożerczy fabrykant pruski nie będzie pewnie kontent ze skutków obecnej polityki wobec Polaków!

— **Rosya.** O ponowieniu się rozruchów studenckich w Rosyj donoszą równoczeście z Moskwy i Charkowa. Również na uniwersytecie w Petersburgu panuje wzburzenie. W tych dniach odbyło się zebranie studentów, na które przybyło 2000 studentów, ażeby wyrazić niezadowolenie z polityki ministra Wannowskiego. Zebrani zażądali przyjmowania wszystkich studentów na uniwersytet bez różnicy wyznania. Zebraniu przewod-

niczył student, przybyli na nie także profesorzy i profesor astronomii Zdanow chciał przemawiać, ale mu nie pozwolono, bo rzekomo charakter zebrania był prywatny. Chociaż panuje wielkie rozdrażnienie, do rozruchów jeszcze nie przyszło.

— **Francya.** Gazety francuskie rozpisują się bardzo obszernie o sprawie wrzesińskiej. W Paryżu na ulicach śpiewają piosenkę »o dziecku polskiem«, która powstała między ludem francuskim z powodu sprawy wrzesińskiej. W owej piosnce mowa jest o dziecku polskiem, które widząc matkę swą prowadzoną do więzienia, woła, żeby je zabrano także do więzienia, bo już nie lęka się murów więziennych od czasu, gdy w nich mieszka jego matka.

— **Francya.** Francuzka izba deputowanych nie przyjęła poprawki dep. Contant, ażeby z pożyczki chińskiej przyznano po 10,000 franków każdej rodzinie, której syn poległ w Chinach. Deput. Durmont żądał, ażeby z pożyczki przedewszy stkiem wydzielono fundusze potrzebne na wypłacenie wynagrodzeń, wsparć i pensyi wdowich i sierocych. Wniosek ten przyjęto. Deputowany Lasies żądał, ażeby także zabezpieczono prawa oficerów i żołnierzy korpusu ekspedycyjnego. Sprzeciwia się to ustawie, że oficerowie, którzy mieli jakiś udział w łupach wojennych musieli zapłacić za to. Minister wojny oświadczył, że rząd pragnie tylko uświęcić zasadę, że branie udziału w łupach nie jest prawne, jeźli jednakże oficerowie owi uiszczą choćby małą tylko kwotę, minister nie będzie żądał całkowitego wynagrodzenia. Lasies obstaje przy sweim wniosku. Dep. Pastree stawia rezolucyę protestującą przeciw owym zajściom w Chinach, które są hańbą dla Francyi oklaski na lewicy. Dep. Pastree przywołano do porządku a wniosek Lasiesa odrzucono 278 głosami przeciw 253. Przedłożenie rządowe przyjęto. Na środowem posiedzeniu Izby toczyła się w dalszym ciągu dyskusya o pożyczce chińskiej. Dep. Gauthier wnosi, aby dziennik urzędowy ogłosił szczegółowe zestawienie wydatków, na które pożyczka ma być przeznaczona. Minister skarbu oświadcza się przeciw wnioskowi, który wszakże przyjęto większością 293 przeciw 215 głosom.

— **Serbia.** Król serbski rozwodzi się. „Echo de Paris« dowiaduje się, że król serbski, Aleksander, zamierza rozwieść się z królową Dragą, a pojąć za małżonkę jej młodszą siostrę. Londyński „Daily Telegraph“ donosi nawet, że podano już skargę rozwodową.

— **Anglia** jest skłonną przyznać Burom samorząd, jeżeli zechcą stawić taki wniosek i na tej podstawie zawrzeć pokój. Wynika to z mowy angielskiego ministra p. Ritchie, który zaznaczył, że oświadczenie Salisbury'ego jakoby Anglia nie chciała przyznać Burom żadnych praw, zostało źle zrozumianem. Salisbury, chciał przez to powiedzieć, że nie zgodziłby się na uznanie niepodległości republik gdyby jednakże jeden z wodzów burskich wystąpił z propozycyami odpowiadającemi mniej lub więcej jak dawniejsze i oświadczył, że Burowie byliby zdecydowani z zawarcia pokoju.

Z pola walki w Afryce.

Lord Kitchener złoży niebawem buławę. W liście do siostry wyznaje, że jest zmęczonym i potrzebuje wypoczynku. Z tego wnoszą, że wkrótce poda się do dymisyi. Następcą jego — jak pisaliśmy dawniej — ma być gen. Hamilton, szef generalnego sztabu armii w Afryce, który przybył z Anglii do Kapstatu.

Do swej dyspozycyi posiada Kitchener tylko 45 tysięcy chłopa — jak pisze »Times«. Z tego nie można wnosić, aby wojna ukończyła się wkrótce. Dla tego też niechęć do sprawcy wojny, p. Chamberlaina, rośnie z dnia na dzień. W gruncie rzeczy nigdy nie miał on przyjaciół, nawet pomiędzy torysami, chociaż oddał on takie usługi, że Salisbury był zniewolonym wynieść go na ministra jako człowieka niezbędnego i niebezpiecznego, który będąc w opozycyi, mógł mu popsuć szyki, lecz dzisiaj gdy gwiazda jego gaśnie, torysi pozbędą go się bez żalu. Pisma rosyjskie odbierają wiadomość z Londynu o bliskiem ustąpieniu ministra kolonii. Brzmi to bardzo prawdopodobnie; niezadowolenie króla z powodu niedyplomatycznych przytyków do Niemiec, oburzenie polityków różnych odcieni z tej przyczyny, a nadewszystko przewlekająca się wojna, wszystko to złożyło się bodaj na »zhorobę« pada Chamberlaina, która, jak wiadomo, u ministrów bywa początkiem końca karyery ministeryalnej.

Siły Burów składają się według »Times'a« z 70 oddziałów i grup liczących od 50 do 400 ludzi. Z tych 26 w Transwalu, 31 w Oranii a 13 operuje w kolonii Przylądka.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Najprzew. Ks. Biskupowi, dr. Andrzejowi Thielowi, składało wiele osób w dniu imienin, przypadającym 30 listopada, serdeczne życzenia. — We wtorek odwiedził Ks. Biskupa prezydent naczelny Prus Wschodnich baron Richthofen.

Chełmińska dyecezya. W niedzielę 24-go listopada został nowo z kamieni odbudowany kościołek w Dobrzuie poświęcony. Lubo Dobrzno leży bezpośrednio przy Frydlądzie, to jednak należy do parafialnego kościoła w Wielkim Buczku, gdyż rzeczka Dobrynka tam granicę parafii stanowi.

Gniezno. Najprzew. ks. Biskup Sufragan Andrzejewicz poświęcił w niedzielę 24go listop. w nowo zrestaurowanym kościele Skalmierzyckim nowy wielki ołtarz. Bierzmował też w poprzednią sobotę, w niedzielę i w poniedziałek, w którym to dniu obchodzono tam uroczyście święto patronki tytularnej kościoła, św. Katarzyny. W ogóle wybierzmował blisko 1500 osób.

Monaster. Już wyśledzono złodziei, którzy skradli kosztowności z obrazu cudami słynącego Matki Boskiej Bolesnej w Telgte. Są to cieśla i piekarz z okolicy. Wszystkie kosztowności znaleziono u nich. Niektóre z nich są podarunkiem jednej córki króla polskiego Jana Sobieskiego, Teresy Kunegundy, która była żoną księcia elektora bawarskiego i w rozgłosie świętości umarła.

Rzym. Przy restauracyi jednego z największych i najpiękniejszych kościołów miasta

GÓRKA KLEMENSOWA.

Powieść odnosząca się do zaprowadzenia chrześcijaństwa w Szlązku, oparta na podaniach ludu górnoszlązkiego.

Napisał Karol Miarka.

25)

(Ciąg dalszy).

Trudno to bez wątpienia, bo woda przez długie wieki zapewne wiele ziemi na skarby naniosła. Jednakowoż dla ciekawych przypomnieć się godzi, że w końcu przeszłego wieku w tem miejscu, gdzie owo jezioro było, a gdzie się dziś bieruński i proszowski staw znajduje, w czasie wyłowiania tych stawów znaleziono starowiekowe naczynie złote i misę srebrną dziwnej formy.

XIX.

Zwycięztwo Krzyża Chrystusowego.

Deszcz ów tyle pożądany padał dzień i noc całą. Nazajutrz gdy podług zwyczaju wstał Klemens o wschodzie słońca, aby się modlić, ujrzał wszędzie naokoło wody, tak że nikt z ludu, choćby chciał, nie mógł się oddalić. Przyroda cała zmieniła się do niepoznania wskutek orzeźwiającego deszczu. Niebo się wypogodziło, a słońce łagodnemi promieniami oświeciło ziemię. Ptaszęta nuciły wesoło na cześć Stwórcy, zwiędłe rośliny, trawki, drzewa, zdało się, jakby odżyły. Słowem, wszędzie gdzieś spojrzał, panował pokój, wesele. Ale większa daleka radość zamieszkała w sercach zgromadzonego ludu, który z niecierpliwością oczekiwał chwili, aby usłyszeć zbawienne nauki Klemensa. Ten niezmordowany apostół nie szczędził też niczego, aby oświecić lud w wierze chrześcijańskiej. Sześć dni opowiadał Klemens słowo Boże, i to z takim skutkiem, że wszyscy zgromadzeni prosili o Chrzest św. Widocznie Bóg błogosławił pracy młodego kapłana.

Bożkowie już byli strąceni ze szczytu Górki Piorunowej, a na tem miejscu wznosił się piękny namiot z drogiego płótna, w którym stał mały, skromny ołtarzyk, z srebrnym krzyżykiem i czterema świecami ozdobiony. Wszystkie te sprzęty, służby Bożej się tyczące, kazał Klemens sprowadzić z Gliwic, gdzie w osobnej izbie u Raczka były schowane.

Nadszedł dzień siódmy, niedziela, w którym to dniu chciał Klemens ochrzcić nowonawróconych. Jakoż najprzód rano odprawił najświętszą Ofiarę, przy której mu usługował Mieczuś, synaczek Raczka. Potem miał Klemens kazanie, którem tak wzruszył do głębi serca słuchaczów, że wszyscy rzewnie płakali.

Tkliwą była ta chwila, gdy się zapytał Klemens, czy się odrzekają bałwochwalstwa, czarta i pychy jego? Czy serdecznie żałują za popełnione grzechy, czy obiecują poprawę życia, czy pragną Chrztu świętego? Wszystek lud za każdem pytaniem dawał odpowiedzi chętne, świadczące o gorącej chęci przyjęcia jak najprędzej Chrztu świętego. Podczas kazania wytrysła przy Klemensie woda z ziemi i płynęła wesoło z Górki do jeziora. Zdumienie niemałe opanowało wszystkich, a gdy Klemens zawołał: »Przybliżcie się do świętej wody, która was obmyje z wszystkich grzechów, abyście się stali czystymi, jak aniołowie w niebie«, wtedy wszyscy w największej pokorze zbliżali się do źródła ze łzami w oczach. Najprzód odebrał Borzak Chrzest święty, a potem Promny, Krasława i inni. Borzak na Chrzcie św. otrzymał imię Paweł, Promny Jan, a Krasława Anna. Raczek i jego małżonka byli świadkami tego obrzędu. Ochrzcił potem Klemens lud zgromadzony, w którego oczach świeciła się radość serdeczna. Po Chrzcie św. Klemens jeszcze raz upominał do wytrwałości w wierze, dał błogosławieństwo i rozpuścił lud, który z wdzięcznością w sercu rozszedł się na wszystkie strony.

Tak więc resztki pogaństwa w naszej krainie zniknęły, a Krzyż Chrystusowy ostateczne odniósł zwycięztwo.

XX.

Ojciec poznaje straconego syna.

Po dokonaniu nabożeństwa udali się wszyscy do mieszkania Borzaka, gdzie ich czekała skromna uczta. Zasiedli zgromadzeni, rozmawiając wesoło. Rzekła tedy Krasława, a raczej Anna: »Pewnie Klemens jest aniołem, którego Bóg zesłał dla naszego zbawienia«.

Na to odezwał się Klemens: »Proszę cię Anno, nie przyrównuj mnie niegodnego do świętych aniołów. Jestem z grzesznych urodzony rodziców, których nawet nie znałem i o których tyle wiem tylko, że ojciec był poganinem, a matka chrześcijanką. Ale nie wiem, czy żyją jeszcze, czy też w grobach spoczywają.

Oznajmienie to wzbudziło między przytomnemi wielkie zajęcie, co widząc Klemens, tak dalej opowiadać zaczął: »Jakby we mgle tylko przypominam sobie moje lata dziecinne. Zostawałem z początku pod opieką św. Wojciecha, który mnie wyratował z rąk zbójców, a następnie oddał w opiekę cesarza Ottona III. Ponieważ nie wiedziano, czy z pogańskich lub chrześcijańskich pochodzę rodziców, więc ochrzcono mnie i dano mi imię Klemensa.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

sta Rzymu, kościoła św. Cecylii na Trastewere (nad Tybérem rzeką) odkryto tam w dolnej części trzy sarkofagi. Jeden z nich zawiera w sobie śmiertelne szczątki św. Cecylii, które się tam znajdują w srebrnej trumnie, sprawionej przez Papieża Klemensa VIII z okazyi podjętej r. 1599 restauracyi. Drugi sarkofag zawiera w sobie szczątki poślubionego św. Cecylii św. Waleryana i jego brata, trzeci zawiera szczątki ciał św. Mazyma, jako też Papieży Urbana I i Lucyusza. Trumny otworzono i w świeże okrycia kości owinięto, ale aby nie zaszło fałszerstwo, działo się to w obecności Kardynała Rampolli, rektora kościoła tego i notaryusza; a jeżeli odeszli, to zapieczątowano trumny. Umieszczono je potem w odbudowanej krypcie (podziemny kościół), którą ks. Kardynał Rampolla poświęcił 16go b. m. — 26 listopada odbyło się na Watykanie pod przewodnictwem Ojca św. posiedzenie św. Kongregacyi Obrzędów w sprawie policzenia w poczet błogosławionych czcigodnej służebnicy Boskiej Bartlomei Capitanio, założycielki kongregacyi Sióstr Miłosierdzia w Leure w dyecezyi Brescia.

Na grudzień

można jeszcze zapisywać „Gazetę Olsztyńską“ u listowych i na poczcie. »Gazeta Olsztyńska« wraz z dodatkiem »Gość Niedzielny« kosztuje na miesiąc grudzień tylko 34 fen., z przyniesieniem do domu 42 fen.

Wiarusy! zapisujcie, czytajcie i rozpowszechniajcie „Gazetę Olsztyńską“.

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku.

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 4 grudnia 1901.

— Wyrok wydany w procesie gnieźnieńskim w sprawie wrzesińskiej tysiącznem echem odbił się po całym świecie, zadrżały na ten wyrok tak ogromnie surowy serca nie tylko Polaków ale wszystkich szczepów słowiańskich i narodów, które to z nami nic nie mają wspólnego. Ale niewinność tak surowo ukaranych musi wzbudzić litość w ludzkości, bo gdyby tego nie uczyniłą byłaby ta ludzkość zwyrodniałą. wzybytą wszelkich szlachetnych uczuć. Na te istotki wrzesińskie niewinnie skazanych ojców i matek zbierają nie tylko Polacy, ale i inni Słowianie, ba nawet żydzi. Może i hakatyści wkońcu coś dadzą, boć podobno wszystko na świecie możebne. Wiemy o tem, że czasy teraz ciężkie, że rzadko który ma za wiele, ale na te wrzesińskie ofiary choćby najmniejszy datek ofiarować **powinien** każdy Polak, aby zadokumentować tem, że ból skazanych niewinnie rozumie, że współczuje z nimi i z owemi dziećmi, którym ręczęta tak obito, że im napuchły. Jest tutaj ból moralny i fizyczny, więc trzeba współczuć. I myśmy rozpoczęli zbierać składki na ofiary wrzesińskie. Wyrażamy nadzieję, że Warmia, chociaż nie będzie przodowała w składkowaniu, to przynajmniej nie pozostanie gdzieś na dalekim końcu po za tymi dziś już licznymi szeregami składkujących. Ofiary płyną chojnie, bo zebrano już przeszło 40000 m., tak chojnie,że hakata powietrza z przerażenia nie może dostać. Dla czego więc i Warmiacy i czytelnicy „Gazety Olsztyńskiej“ nie mają przyłożyć ręki do tego zbożnego dzieła? Najlepiej zebrać pomiędzy sąsiadami, przyjaciołmi, krewnymi i przysłać razem do redakcyi, spisać nazwiska ofiarujących, a my je drukować będziemy, jeżeli składkujący życzyć sobie tego będzie. Pamiętajcie Wiarusy, że Piasecka, to prawa Fatka, i skazana za nic na 2 i pół roku więzienia. Takim ludziom z pomocą przyjść trzeba.

— Donosiliśmy już, że kupca tutejszego Tolksdorfa aresztowano wskutek podejrzenia, że sfałszował weksle. T. sfałszował weksel na 900 m. podpisawszy nazwisko właściciela Franciszka Tomaszewskiego. Wypuszczono go za kaucyą 6000 m. z więzienia. Ponieważ jednak i inne brzydkie sprawki wyszły na jaw, więc go znowu aresztowano.

— Potrójny jubileusz obchodził mistrz szewski p. Marcin Zimmerman, i to złotego wesela, 50 letni jubileusz majsterstwa i 50 letni jubileusz obywatelstwa. Jubilatowi ofiarował cech szewski pięknie wykonany dyplom i 50 m. w złocie.

— Zatrudniony w tutejszym sądzie okręgowym pomocnik biurowy Wuelki przesiedlony został do Piławy. Do Olsztyna przybędzie pomocnik biurowy Bolz z Gołdapi.

— Do tutejszej kasy sądowej można wpłacać pieniądze lub też odbierać z niej należytości tylko w godzinach przedpołudniowych. Wyjątek stanowią tylko: przyjmowanie zaliczek (vorschuss), od wypłacenia którego zależną jest jakaś czynność i opłata kosztów podróży i utrzymanie świadków i rzeczoznawców.

— Egzamina przyjmowania w seminaryach nauczycielskich odbędą się jak następuje: w Brunsberdze, Ostrudzie, Karalene, Regnecie i Waldowie 20 marca, w Olsztynku 1 września, w Iławie, Węgoborku i Szczytnie 18 września.

— W sobotę odbyło się zebranie tutejszego cechu stolarskiego. Obrano nowy zarząd, w skład którego wstąpili: przewodniczącym odn. nadmistrzem mistrz stolarski Reimann z Olsztyna, skarbnikiem Kleefeld z Olsztyna, ławnikiem Terlitzki z Olsztyna, dla pachołków Kaesler z Jonkowa, dla uczni Gajewski z Dywit.

— Dla szukających prawa w biurach tutejszego sądu okręgowego naznaczono godziny pracy od 10—1, w sądzie ziemiańskim zaś tylko od 11—1.

— Ze stajni należącej do »Deutsches Haus« wydostały się w niedzielę wieczorem dwa konie i ciesząc się wolnością spacerowały po ulicach Olsztyna. Radość woźnicy, gdy je odszukał, była chyba wielka.

— W przyszłości wszystkie bilety na kolejach niemieckich robione będą podług jednego wzoru. Bilety, które podróżującego uprawniają do jazdy każdym pociągiem naznaczone będą czerwoną prostopadłą linią. Bilety zaś zwrotne, które wydawane będą za tańszą opłatą jak na wycieczki towarzyskie i do jazdy pociągiem pospiesznym, w ten znak zaopatrzone nie będą.

* **Rozgity.** Przybył przed niedawnym czasem do Olsztyna posiedziciel H. Langkau. Chcąc wyjść na miasto po sprawunki kazał parobkowi swojemu zajechać na podwórze Kornalewskiego. Tymczasem „wierny“ parobczak wsiadłszy na wóz pojechał gdzie pieprz rośnie i dotąd go nie schwytano.

* **Ramsowo.** Mistrz rzeźnicki Bernard Kwiatkowski zamierza założyć tutaj rzeźnię. Landrat olsztyński ogłasza z tego powodu, że każdy, ktoby się temu sprzeciwiał ma się zgłosić w przeciągu 2 tygodni. Termin do ustnego omówienia sprawy naznaczono na 20 grudnia r. b. o godz. 10 z rana.

* **Miłomłyn.** Robotnik Wietrzykowski otrzymał za odgrażanie się swojej żonie 3 miesiące więzienia.

* **Patryki.** W nocy na 24 listopada złodzieje skradli oberżyście Büchmannowi wino, masło, ser, cygary i t. d. Na wykrycie przestępców pan B. wyznaczył nagrodę.

* **Wartembork.** W czwartek usiłował się tu powiesić polier ciesielski B. Odcięto go jednak rychło. — Stawiony został wniosek, aby obok tutejszego probostwa postawić latarnię.

* **Dąbrówno.** Robotnicy Balewski i Potrawka z Falągów, obaj porządnie podchmieleni, przeprawiali się czołnem przez pobliskie jezioro. Łódka przewróciła się i B. wpadł do wody, skąd go już martwego wydobyto.

* **Pasym.** Niedawno temu zaszedł tutaj wypadek wścieklizny u psa. Wskutek tego rozporządził landrat, aby trzymano psy na łańcuchach, aż do drugiego lutego 1902 w Pasymie włącznie dworca, Elganowie, Freythen, Frydrychowie, Ottilienhof, Tannenbergu, Miłukach, Michałkach, Tylkowie, Dybowie, Sonnenbergu, Ostheimie, Walhali i Schlesken, jako i należących do miejscowości tych wybudowaniach.

* **Barsztyn.** W krótkim czasie trzeci to pożar u nas. W piątek wieczorem spaliła się stodoła właściciela Saata. Ogień tak się szybko rozprzestrzenił, że nawet inwentarza ocalić nie było można. Spaliły się dwa konie, 4 sztuki bydła, dwie świnie, mnóstwo kur i gęsi. Schwytano tu już robotnika Michela, na którego wielkie pada podejrzenie, że to on te pożary wzniecił.

* **Brunsberga.** Okoliczni rolnicy z trwogą spoglądają w przyszłość wskutek wielkiego braku paszy. Chcieli oni jaknajdłużej żywić bydło na zimowych siewach, tymczasem śnieg tak w ostatnich dniach przykrył pola, że jest to niemożebne.

* **Gdańsk.** Robotnik Maksymilian Schulz ugryzł swojej żonie, z którą żyje w rozwodzie kawał nosa. Lekarz zranionej wyciął z ramienia kawał skóry i złatał nos, tak że blizna nie jest wcale tak znaczną. Schulz jednak za swój apetyt na luczkie nosy dostał się na dwa lata do kozy. — Artylerzysta Tiemerowski strzelał podczas ostatnich manewrów z armaty kartoflami — do zajęcy. Wydało się jednak, że nie nabił on armaty kartoflami tylko użył do tego kamienia. Skazano go na 7 tygodni więzienia, gdzie będzie mógł rozmyślać nad swoim nierozważnym czynem.

* **Tylża.** Rozpocznie się tu niebawem przed izbą karną proces wytoczony adwokatowi i notaryuszowi Medemowi, oskarżonemu o sprzeniewierzenie. Medem siedzi już od czerwca w więzieniu śledczem.

* **W Opaleńcu** ma być pobudowaną nowa szkoła. Dzisiejsza jest już bardzo krucha, ale bo też to już staruszka. Ma ona podobno przeszło 200 lat.

* **Sztum.** W poniedziałek powstał u posiedziciela Karola Porscha ogień. Stajnia i obora spaliły się doszczętnie. W płomieniach zginęło 10 koni, 20 krów, zapasy paszy i narzędzia rolnicze. Ogień ten podobno ktoś podłożył.

* **Janówiec.** Ciężki cios spotkał rodzinę tutejszego rzeźnika Teskiego w ciągu ostatnich 2 miesięcy. Przed 8 tygodniami umarła żona jego na galopujące suchoty, w 4 tygodnie później T. Oboje byli zawsze czerstwi. Syn, który objął interes po ojcu, dostał nagle pomieszania zmysłów i umieszczono go w Dziekance. Choroba powstała podobno z uderzenia go w głowę przed rokiem.

* **Z Wrześni** piszą do »Kur. Pozn.«: Z jakiem zrozumieniem dzieci w niższych klasach niemiecki pacierz mówią, niech posłuży następujący przykład. Przychodzi dziecko do domu i opowiada matce: Myśmy dziś coś tam w szkole mówili: Name Vater Sohn Geiges — szak Geiges, to skrzypce?« — Matkę żal szczery przejął. Inne znowu dziecko przychodzi do domu i opowiada, że tam nauczyciel coś mówił, że Matka Boska była w komorce. (Prawdopodobnie uczył nauczyciel o »Zwiastowaniu N. M. Panny«). Dziecko pyta się: „Za co była M. Bozka zamknięta w komorce?“ Matka struchiała. Ze dzieci nawet z wyższych klas biegiej językiem niemieckim nie władają, wykazał także przebieg procesu w Gnieźnie.

Wyprzedaż

uszkodzonych wskutek pożaru odn. wyratowanych towarów rozpocznie się

we wtorek, d. 3 grudnia.

Wyprzedaż odbywać się będzie od 9—12 przed poł.
i 1—4 po poł.
po cenach bardzo niskich ale stałych.

Bracia Staub,

ul. Dworcowa 10. 11. 12.

5—2

Jako specyalność polecam:

Rumy Jamaica, rzadko dobrej wartości.

Marka Prussia I	za	litr	M. 2,00	przy	5	litrach 1,90	M.
„ Prussia II	„	„	M. 1,80	„	„	„ 1,70	M.
„ Prussia III	„	„	M. 1,50	„	„	„ 1,40	M.

Paweł Hirschberg, Olsztyn,

dawniej F. Rogalla.

Wysełka hurtowna towarów kolonialnych i delikatesów. 4—3

Obrazki kolędowe

poleca

T. Orzechowski Jabłonowo.

Fabryka różańcy, hurtowny skład artykułów odpustnych i jarmarcznych.

21—4

KALENDARZE

na rok 1902:

Święta Rodzina . . .	50 fen.
Maryański	60 „
Marienkalender. . . .	60 „
Katolik	50 „
Poznański	50 „
Nadwiślanin	20 „

poleca drukarnia
Gazety Olsztyńskiej.

Dobry, stały zarobek

może sobie zapewnić każdy, kto się zajmie rozpowszechnieniem zajmującej powieści historycznej p. t.

HRABIA DAMIAN,

opisującej przygody hrab. Damiana z rodu Gaszynów, fundatorow sławnej kalwaryi na Górze św. Anny. Powieść wychodzi co tydzień w zeszytach po 10 fen.

Warunki i I. zeszyt przesyła odwrotnie

„Katolik“
w Bytomiu (Beuthen O.-S.)

Tylko 8 dni

z beczki:

Włoskie wina czerwone:

Wino Italiano I	za	litr	M.	1,20.
przy	5	litr	M.	1,10.
Wino Italiano II	za	litr	M.	0,95.
przy	5	litr	M.	0,90.
Wino Italiano III	za	litr	M.	0,85.
przy	5	litr	M.	0,80.

Francuskie wina czerwone

St. Julien	za	litr	M.	1,20.
przy	5	litr	M.	1,10.
Mèdoc Moulis	za	litr	M.	1,60.
przy	5	litr	M.	1,50.
St. Emilion	za	litr	M.	1,70.
przy	5	litr.	M.	1,60.

1—3

Wszystkie wina czerwone są bardzo wartościowe i odpowiadają żądaniom nowego prawa o winie.

Paweł Hirschberg,

hurtowny skład win,

ulica Warszawska 67, i ul. Olsztynkowa 1.

Kalendarze Karola Miarki

na rok 1902

200 000 egzpl.

Kalendarz Maryański

Najpiękniejszy kalendarz polski, zawiera śliczne powieści, wesołe opowiadania, piękne obrazki i 6 nadzwyczajnych dodatków:
1. Elementarz polski, 64 str. 2. Obraz kolor.: Królowa Wsz. Święt. 3. 2 obrazy ciemne. 4. Obraz cieniowy z 4 portretami. 5. Dwukol. kalend. ścienny. 6. Kalendarzyk kieszonk.

Cena z wszystkimi dodatkami 60 fenygów.

Święta Rodzina

po kalend. Maryańskim najwięcej polecenia godny, zawiera również piękne powieści, opowiadania, obrazki i nadzwycz. dodatki:
1. Obraz kolor.: W domku św. Rodziny.
2. Obraz jednokolorowy.
3. Kalendarz ścienny.
4. Wzory, jak przykrawać suknie.

Cena 50 fenygów.

Przyjaciel Rodziny

Najtańszy ze wszystkich kalendarzy polskich,
niemniej odznaczajacy się doborową treścią, pięknemi illustracyami itd.

Dodaje się do niego:
1. Obraz kolorowy. 2. Kalendarz ścienny.

Cena tylko 30 fen.

Do nabycia
we wszystkich księgarniach i wprost u Karola Miarki
w Mikołowie (Nicolai O.-S.)

Wóz i sanki

małe mam tanio na sprzedaż.
Wóz jest duży roboczny.

Franc. Suraj
w Patrykach na wybudowaniu.

Śledzie

dobry gatunek 3 sztuki za 10 fen. świeży olej siemienny, wielkie słodkie tureckie śliwki za funt 20 fen.

Aug. Lubowski

Za 10 Marek

można wygrać

278,000 mrk. gotów.

(¹/₂ losu M. 5) na 1 los **otomańskiej loterry państwowej** dozwolonej w cał. Niemczech.

Ciągnienia 1. 12. t. r.
Lista po każdem ciągnieniu.
Odwrotne zamówienia uskuteczcnia. Fr. Th. Barth, eksp. anonsów Frankfurt n. M.

10—5

Bieliznę

do prania i prasowania przyjmuje się

Langgasse 14, II.

Za redakcyą odpowiedzialny Stanisław Pasziński w Olsztynie. — Druk i nakład Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein O-Pr.)